

Nowiny Raciborskie.

"Nowiny Raciborskie" z bezpłatnym miesięcznym dodatkiem "Ognisko domowe" wychodzą 3 razy w tygodniu, w wtorek, czwartek i sobotę. Kosztują na kwartalna pocie i u agentów 1 m., z dostarczaniem w dom przer listowego 1 m. 24 fen. "Nowiny" z pismem gospodarczym "Rolnik" 1 m. 26 fen. z pismem dla robotników "Praca" 1 m. 26 fen. obu pismami, tak "Rolnikiem" jak "Pracą" 1 m. 50 fen.

Sprawa polska w sejmie pruskim.

Mieletar oświadczył S t u d t mówiąc: Muszę tu zaznaczyć, że ks. Arcybiskup poznany nie go dał się na rozszerzenie niemieckiej nauki religii. Dla mnie się niezmiernie, że poseł Britzen mógł tu dowiedzieć, iż w sprawach religii św. pierwoszynu ma być rodzic, a potem dopiero nauczyciel. Gdyby się do tego zastosowano, to rodzice z dziećmi przewróciłyby szkołę do góry nogami.

Konservatysta baron Heydebrandt dziękuje przesłowi ministrowi hr. Bülowowi za jego prawdziwie pruskie przemówienie. Jego przyjaciele polityczni stają jak jeden mąż za nim. Już dawno nie słyszano z ust ministra tak prawdziwie pruskich słów jak dzisiaj.

Wielkopolski ruch czeka tylko na pierwszą leparę korzystną chwilę, gdzieby można rozpoczęć walkę. W takich czasach żądanie, aby rozmieszczenie szkoleń, wydane dla polskich okolic, wechsle nie do przyjęcia. Jeżeli polacy postawią ręce, by zyskać sobie pokój i pomyślny obydwiem narodowości, powinni sobie byli inny przypadek wyszukać, nie wrzesińskie, aby z tego zrobić wątek dalszych roszczeń. Wypadek ten uwidocznili obraz wielkopolskiej agencji, która wszystkie polskie kraje pochłania. Sejmowi galicyjskiemu odmówiono prawa robienia z stosunków pruskich przedmiotu swych uchwał.

Posłowi ks. Jaźdżewskiemu oświadczam, iż szkoła w Prusach jest urządzona państwowem i język państwo — niemiecki — w szkole używany będzie winien. Nauka religii nie ma znaczenia jako środek germanizacyjny, leży to w naturze człowieka, iż nauka religii wszędzie tam w polskim języku udzielana bywa, gdzie niemiecki język bezaskedy dla reszty nauk używany być nie może. Taka pociągnąć pewne gra-

nice jest rzeczą administracji państowej. Co się tyczy karania, to trzeba wrócić i to pod uwagę, że kary we Wrześni nastąpiły na skutek nieposłuszeństwa. Aby zaś nauczyciele przy karaniu dzieci na woli matek związał, tego nie można wymagać. Karuniec jest jedynie mierodawca. Co jednakowo w sprawie wrzesińskiej potępiam, to jest gromadne karanie dzieci. Każde dziecko powinno być być nieświetcznie po okazaniu nieposłuszeństwa ukarane. Spodziewam się, że minister w interesie karunocy zakaże, aby karania odbywały się po rozpuścieniu rezydy dzieci do domu.

Niechepięczęstwo całkowitego uciszenia niemieckiego istnieje istotnie. Pochwalam rozporządzenie rządu ku podniesieniu niemieckiego i upatruję przedstawikiem w podniesieniu niemieckiego stanu średniego najlepszy do tego środek.

Poseł polski ks. prałat S t y c h e l: Polacy mają prawo, żeby ich tak samo traktowano, jak Niemcy. Przedewszystkiem nauka religii powinna być dla nich polskim po polsku udzielana. Chodzi przecież o to, żeby nauka religii przekonała duszę i serce dziecka. Czy tylko przy dzieciach niemieckich nauka religii ma przynieść ich dusze i serca? Czy dzieci polskie mają być nawet z tego wykluczone? Jest to niesłuszne, wprost niesumienne. Jeżeli się doprowadza do satyru pomiędzy dziećmi a ich rodzinami, jak to w Wrześni o mało co miało miejsce. Gdyby dzieciom niemieckim pod zaborem rosyjskim miało się coś podobnego wydarzyć, co dzieciom polskim w Wrześni, to w całym cesarstwie niemieckim podniesłoby się strasne oburzenie. Nawet rossadni Niemcy-protestanci uznaли, że to, co się w Wrześni stało, nie było w porządku. Wielka część dzieci wrzesińskich, które podczas procesu stawały przed sądem, wechsle nie wiedziały językiem niemieckim.

— A on.

— Był ostatnie z Bogiem, młodocino!

— Jedzie z Bogiem.

Anton zastanowił się głęboko. Gdyby ten dziedzic był przebranym Ząglebem, dla którego u licha chłopów do Chmielnickiego namawiał? Zresztą skądby przebrania wały? Gdzieby koniaby? Uciekał przecież konno. Ale przedewszystkiem dla którego chłopów do buntu namawiał i o przyjęciu księcia i ich ostrzegą? Szlachciczy nie ostrzegali przedewszystkiem sami się pod moc księcia schronili. A jeśli książę idzie do Zielenoży, w czem nie ma nic niepodobnego, to za Wasilówkę nieszwadodele napłaci. Tu Anton wzdrignął się, bo nagle kóz rowy we wrotach wydał mu się kubek w kubek do pala podobny.

— Nie! Ten dziedzic to był tylko dziedzic i nie więcej. Niema co gonić do Zielenoży, chyba uciekać w tamtą stronę.

Ale ucieklesy, co dalej robić? Czechać, to książę może nadjeść — iść do Prohorówki i za Dajepr się przeprawić, to znaczy na hetmanów wpaść.

Staremu wilkowi stepowemu stało się jakąś ciasno na szerokich stepach. Uczuł także, że wilkiem będąc, na lise w panu Ząglebie trafi.

Nagle uderzył się w czolo.

A czemu ten "dzid" chłopów powiodł do Zielenoży, za którą była Prohorówka, a za nią, za Dajeprem, hetmani i cały obóz koronny?

OGŁOSZENIA

przyjmuje się za opłatę 15 fen. od wiersza drobnego. Naszym czytelnikom udziela się taniej.

ZA REKLAMY

pod rubryką "Nadesiano" płaci się 80 fen. od wiersza drobnego.

Pismo dla ludu polsko-katolickiego.

Muszę także wziąć w obronę ks. wikariusza Lisickowskiego z Wrześni, którego gazety hakatyckie ocierają, ponieważ nie chciał podbić dzieci do nieposłuszeństwa względem swych rodziców. Co Polacy w ostatnim czasie zawiili, co zrobił takiego, że rzadko tak ostro przeciwko nim występuje? Postępowanie rządu wzmocniło tylko poczucie świadomości narodowej u ludności polskiej. Ks. Bismarck powiedział: My Niemcy boimy się tylko Pana Boga, zresztą nikogo więcej na świecie. A my Polacy ufamy Panu Bogu i zresztą nikomu więcej na świecie, i jesteśmy przekonani, że Pan Bóg nam dopomoże, bo nasza sprawa jest słusza i sprawni.

Na tem ukończyły się obrady dnia pierwszego.

Drugi dzień obrad.

Nacjonalist-literat Sieg: My jesteśmy względem Polaków pokojowo usposobieni. Ale musimy potępić wyznanie szacunek bezwzględnych gazet polskich, które występują już nietylko przeciwko niemieckim katolikom, ale nawet księciom niemiecko-katolickim. (Liberat w obronie księży. Red.) Jeżeli Polacy chcą zgody i pokoju, to niech spełnią to, czego chcą Niemcy katolicy. Co się tyczy Wrześni, to tylko ubolewanie muszę, że dzieci za ich krzywdność i nieposłuszeństwo natychmiast nie ukarano, choćby to było nawet na nauce religii. Żądamy od was Polaków, żebyście wspólnie z nami podzieliły dole i niedole, wtedy będzie też wasm lepiej. Kanclerz powiedział, że stanowisko urzędników w dzielnicach polskich uważa za szczególnie honorowe. Cieszę się, że ci urzędnicy mają otrzymać osobne dodatki do swojej pensji. Niech też kanclerz postara się o to, aby do dzieciach polskich wysyłano tylko dajeńnych i tych urzędników. Chcemy stać wierne przy naszej niemieckim i przy naszym do-

Anton postanowił bądź co bądź jechać do Prohorówki.

Jesli, przybywasz na brzeg, usłyszysz, iż po drugiej stronie stoi wojska hetmańskie, to się nie będzie przeprowadzać, jeno w dół rzeki pojedzie i naprzeciw Czerkas z Bohunem się połączy. Zresztą wieści o Chmielnickim po drodze zasłęgać. Antonowi było już wiadomo z relacji Pleśniewskiego, że Chmielnicki Czechryń zajął, że Krzywonosa już na hetmanów wysiął, a sam z Tuhaj-bejem zaraz miał ruszyć na nim. Anton więc, jako żołnierz doświadczony i położenie miejce dobros rosnący, pewien był, iż bitwa musiała być już stoczona. W takim razie należało wiedzieć, czego się trzymać. Jesli Chmielnicki był pobity, tedy wojska hetmańskie roznali się w pogoni po całym Podnieprzu i w takim razie Zągleby nie ma co już szukać. Ale jeśli Chmielnicki побil... Co prawda, Anton nie bardzo w to wierzył. Łatwiej pobić syna hetmańskiego, niż hetmana; łatwiej podjąć, niż całe wojisko.

— Ei — myślał stary kosak — nasz ata- man lepiejby zrobić, żeby o własne skórze, nie o dziewczynie myślał. Pod Czechryniem możnaby się przez Dajepr przeprawić, a stamtąd, póki czas, na Siemianówkę. Tu, między księciem Jaremą a hetmanami, ciężko mu teraz będzie usiedzieć.

(Ciąg dalszy nastąpi).

OGNIEM I MIECZEM.

Przez Henryka Ślepkiewicza.

114)

(Ciąg dalszy.)

— A czego wy o chłopów pytali?

— Ot tak pytali, czy już posali.

— Posali, posali!

— Stawa Bohu! A powiedział no młodzieńco, nie uciekał tu tedy jeden szlachcic, Lach przeklęty, z córką?

— Szlachcic? Lach? Ja nie baczyła.

— Nikogo tu nie było?

— Buw did. Och chłopów namówił, żeby do Chmiela do Zielenoży posali, bo mówił, że tu książę Jarzemę prysiąga.

Gdzie?

— A tutki. A potem do Zielenoży ma ciągnąć, to mówiąc did.

— I did namówił chłopów do buntu?

— A did.

— A sam był?

— Nie. Z niemową.

— A jak wyglądał?

— Kto?

— D d.

— Oj, stary, stareńki, na lirze grali i na panów piątki. Ale ja go nie widziałam.

— I on chłopów do buntu namawiał? — pytał raz jeszcze Anton.

mu królewskim. Będziemy czuwali nad tem, że by a dalejnie polskich nie stało się to, "o s' nich chęć zrobić pewne gazety polskie, których nie stychane uczucie nazwać muszę wstępkiem i obrzydliwem. (Oklaski u konserwatystów i nauczonych-liberalów)

Konserwatyści Tiedemann: Poseł ks. Jazdawski powiedział, że zaprowadzenie niemieckiej religii sprzeciwia się konstytucji. Ale dalsza rzesza, że tylko przy sprawie wrzesińskiej przeciwko temu się burzono, podczas gdy w innych wypadkach o tem oburzeniu nie słyszało. W każdym wypadku bada się najpierw trotskie, czy przy nauce religii można język polski zastąpić językiem niemieckim. Poseł centralny Fritzen mówi teraz w pełni przyczynie dla Niemców, aniżeli jego kolega Roser w parlamencie, kiedy tam także poruszoła sprawę wrzesińską. Niemcy muszą bardziej clericę, bo Polacy na każdym kroku im dokucują. Jakie trudności mają Niemcy - katolicy w dzielnicy polskich, sami doproszą się o kazanie niemieckie w kościele. Polacy uważają każdego Niemca za heretyka. Dalszej jest atak Polaków na Niemców — to tylko atak przedwstępny. Trzeba podnielać, z jaką wytrwałością Polacy myślą o odbudowaniu Polski. Pomimo wszelkich trudności to jedno w pierwszej linii mają na oku. Ostrze wielkopolskiej agitacji jest zwrotne przeciwko Prusom. Polacy skarżą się ciągle na hukaty, ale Polacy sami mają znakomitą organizację ku podniesieniu polskości. Proszę rządu, aby od swej dotychczasowej polityki względem Polaków nie odstępował. Polacy już dali od Niemców nie chcą nic kupować i chodzą tylko do sklepów polskich. (Oklaski u konserwatystów i nauczonych-liberalów).

Poseł polski Czarliński: Pan Tiedemann skarży się, że Polacy nie chcą chodzić do sklepów polskich kupować. Niestety jeszcze na wiele u Niemców kupują. Jeżeli zamkniecie dla nas wszystkie urzędy, wszystkie żółte zarobkowania, to mamy święty obowiązek kupywać tylko u swoich, u Polaków. Chęć być rzetelnymi politykami, to deje każdemu to, co mu się należy. Pan Sieg ujawnił się ponownie na niemieckim katolickim. Lepiejby zrobił, gdyby sprawę całą poształtował Władom kościołowym. Pan Tiedemann skarży się dalej na polskie towary i polskie zebranie, ale tym polskim towarym ani w przybliżeniu nie wolno tego robić, co hukaty. Od 1 października r. z. sam rząd wstąpił jako członek do towarystwa hukatyściennego i udaje się być tegim członkiem (weselność) Dalszej zarzucono Polakom, że się nie mogą narucić nie chcą, a dali im ponownu zarzucję, że się cienia do wszystkich zawodów. My Polacy niczego więcej nie robimy, jak tylko pielęgnujemy nasz język, naszą narodowość i bronimy się przed uciskiem i prześladowaniem. Skarbowych naszych narodowych się nie wybędziemy, a przem to wam jeszcze w niczym nie sakodzimy. O nasze stasane prawa będziemy ciągle wciąż i bronili ich wszelkimi siłami w granicach prawnych. Poseł centralny Fritzen mówi, że kultura niemiecka jest wyższa od polskiej. Oszuścieli, gdyby liczba komisów fabrycznych była mniej więcej, to niemiecka kultura stała by wyżej. Ale nasza siuka, nasza siuka, nasza literatura polska może się bardzo dobrze mierzyć z niemiecką i pod tym względem ani na jednej Niemiec nie może się stołu. Jeżeli anteważałoby nasze prawa, nasze uczucia pod względem religijnym i narodowym, to musiałoby ludność polską obracać na siebie. Chęć podwyższyć fundusz kolonizacyjny dla ratowania niemieczozy. Podwyższenie gr., bo ten fundusz jest funduszem dla zbankrutowanych posiadaczy ziemi skich. Pewna panna w To uniu, która ma do tywienia starszą swoją matkę, pośród suau mitte świadectwo jako nauczycielka i często ją bano do pomocy. Nasze wezwano ją, aby powiedziała, jak w domu swoją matkę mówi. Nie ma na rodu w świecie, któryby traktowany tak źle i tak podle, jak Polaków w Prusach. Jeżeli na narodzie polskim dokonuje się tak ciągiego morderstwa, to nie można się dalić, że w takich warunkach przysądza tu i ówdzie do ostrzejszego wyrażenia. Pewne pismo niemieckie nazwało Polaków głębskim narodem. Gdyby jaka polska gazeta o Niemcach miała tak napisać, to redaktor skazałaby na karę więzienia. My jak nauczycie protestujemy przeciwko programowi, jaki kanclerz wczoraj przedłożył, bo w tym pro-

gramie upatrzymy dążenia, które mają na oku gulgocenie i tępienie ludzkiej polskiej. (Z wezwaniem i klasz u Polaków).

Minister dla spraw wewnętrznych baron Hammerstein: Z przeszadzonych wiele zastrółów poprzedniego mówcy poruszą tylko kilka. Zarzuca on nam tu złamane konstytucyjne i uznaje to tem, że religia wykłdana jest po niemiecku, zamiast po polsku. Pan Czarliński widocznie bardzo leicho zna historię Prus. W przeciwnym razie powinien wiedzieć, że przed i po ogłoszeniu konstytucji język niemiecki był językiem szkoły w Prusach. (Przezrocz na ławach w Polaków.) Już od 1842 r. jest język niemiecki językiem szkoły, a konstytucja dopiero w 1849 r. ogłoszona została. Wprowadza się w dzielnicy mieszczańskie niektóre przedmioty w języku ludności, co jest słusinem i sprawiedliwem, ale podstawą był zawsze język niemiecki.

Poseł Czarliński mówił o jakimś rządzie pobicznym, wskazując przy tem wyraźnie na towarzystwo HKT. Takiego rządu wcale nie ma (?), a co rząd pruski robi, to robi na własną odpowiedzialność. W Prusach nie rządzą towarzystwo, ani towarzystwo hukaty, ani polskie towarzystwo ludowe. Każde towarzystwo musi się poddać istniejącym przepisom, a ministerstwo postara się o to, aby te przepisy były zaspakajone. (Oklaski!) Pan Czarliński powtarzał kilka razy, że agitacja polska daje jedynie do utrzymania języka polskiego i żadnych innych celów na oku nie ma. Mówił też, że Polacy są tak lojalni, że wierzących poddanych wogół pragnąć nie można.

Następnie odczytuje minister szeregi wykinków z gazet polskich, które mają dowieść nienawiści Polaków do Niemców i ich dążenia do odbudowania Polski i mówi dalej:

Z tych artykułów wynika, jak się powiniemy zapatrzyć na zapewnienia posłów polskich co do ich lojalności. Polskie gazety wyraźnie napisują: Niestety jest, że nasi posłowie wygłaszały w parlamencie mowy, pełne zapewnienia o naszej lojalności. (Polacy zaprzeczą.) Z tego, co powiedziałem, wynika dostatecznie, że rzeczywiście wśród Polaków istnieje dążność wrogie państwu.

Polacy tak rzeczy przedstawiają, jakoby całe dzielnice, które dawniej do Polski należały, były dali jeszcze polskimi. To nie zgadza się z rzeczywistością. Nie biorę w rachubę Śląska, bo wtedy liczby zupełnie na niekorzyść Polaków by wypadły. W Prusach Zachodnich i Pospańskim stosunek jest taki, że przeszło 58 procen jest ludności niemieckiej, a niespełna 47 procen polskiej. W niektórych powiatach wprawdzie stosunek jest inny, bo w 15 powiatach ludność niemiecka wynosi 75 procen, a w 36 powiatach, w 20 natomiast polska wynosi 75 procen. Niestety w ostatnich latach stosunek ten zmienia się stale na niekorzyść ludności niemieckiej.

Rząd ma jednak nadzieję, że jego plezców i powołyńcy niemieckiego duchowieństwa uda się powstrzymać rozwój polskości i cofanie się niemieczozy. Rząd będzie się rawnie starać, żeby Niemcy na kresach wschodnich byli góra.

Co tam słychać w świątce.

Masonów i rozmaito liberalno-żydowskie gazety pragnęłyby chwalebnie nam panującego Ojca św. Leona XIII jak najpierw pochować i już mają w jego miejscu rozmaitych następców w kieszeni. To bezustanne zajmowanie się następcą Ojca św. ma jednakowoż swój powód. Oto ci nieprzyjaciele Kościoła św. wiedzą bardzo dobrze, że im godniejszego namiestnika Kościół św. otrzyma po śmierci obecnego Ojca św., tem większym blaskiem będzie jaśnienie ta lódka Chrystusa Pana, a przecież tym wszystkim skutkiem tego świata zależy na tem, aby w Główie Kościoła św. mieć najpowolniejsze narzędzie w sprawach świeckich. Dla tego już teraz ogromnie burzą się na ks. kardynała Rampolla, ministra Ojca św. dla spraw zagranicznych. Piszą o nim, że gdyby ten dostojnik miał zostać Papieżem wybrany, wówczas chyba wszyscy niemieccy i austriacy kardynałowie zaprotestowaliby przeciwko temu wyborowi. Według mniemania ks. kardynała Rampolla nie cierpi Niemcy, Włochów i Austriaków. Dobry katolik pozna się na tej niecnostwie robocie tych masonów i liberałów. Taki mason nie może pojąć tego, że namiestnik Chrystusa musi wszystkie narody równo kochać, bo wszystkie one

są powołane do Królestwa niebieskiego. Polityki zaś innej Ojciec św. prowadzić nie może, jak tylko taką, która ma dobrą Kościół całego na oku. Możeby te masonów pisma pragnęły ażeby jakiś nie-leicki kardynał zasiadł na Stolicy Chrystusowej? Chyby i wtedy nie doczekały się tego, ażeby Papież z rodu niemieckiego pozwolił na germanizowanie polskich wieczek.

Nowa taryfa celna, o której mówią i pięć bardziej wiele, może doprowadzić rzeczywiście do poważnych następstw. Austria nie chce się zgodzić na podwyższenie cel na zboże, by dło i inne produkty, tak samo i Rosja, ponieważ zboże i bydło są tymi produktami, na których tak Austria jak Rosja robią główny interes. Rządowa wiedeńska gazeta pisze, że austriacki poseł w Petersburgu miał rozmowę z rosyjskim ministrem Wittem. Rozmowa ta miała miejsce krótko po wezwaniu konseilów austriackich po rozmaitych miejscowościach do zdania sprawozdania rządowi austriackiemu, co sądzą o dotychczasowych i o przyszłych czasach, które Niemcy chcą zaprowadzić. Wnoszą z tego, że Austria zatrzyma z Rosją przymierze handlowe, ażeby nawzajem dostarczać sobie zboża, bydła i wszelkich innych towarów. Niemcom zaś chce granice przed nosem zamknąć.

W parlamencie stawili socjalistyczni Albrecht i Tawaryesse interpellację, domagając się pracy dla robotników i lepszego traktowania ich. Pruski dyrektor ministerialny Wehrmann oświadczył, że nieprawdziwym jest zarzut, jakoby rząd robotników kolejowych oddał, ażeby prace to kasa państwa nie traciła. Socjalista Hoch zapiętnował w esy sposobność dalszego połeczeństwa. „W Frankfurtie nad Menem” — powiada — „to sami dać zaspakionym robotnikom pracę, to policyjnych robotników ulicznych bić kobietę. Wielcy milionerzy przyrobili sobie w przeciągu 4 lat od roku 1896 do 1900 tysiąc milionów marek, a robotnik, który na nich pracował, ten musi dalić bez pracy chodzić. A gdy mu jeszcze pracę dadasz, to mu jeszcze płacę obiecuje. Żądacie Panowie, wielcy rólcy, ażeby Wam robotnik szedł na wieś i tam szukał pracy! Dobrze ale wówczas obchodzić się z nim nie jak z robotnikiem drugiej klasy, dającemu mu porządkowy zarobek, uszczęscia jego godność człowieka. Pytałem ja rozmaitych robotników, czyby nie poszli na wieś. Wszyscy oni mi odpowiadali, że wolą niedźwiedź clericę, byle w mieście, jak pracować za was. W case niedźwiedź, jaka panuje obecnie wśród robotników, wołam: „Państwo ma obowiązek dać robotnikom ssącicie, bo państwo z nas tak samo żyje, jak z innych.” Rosmałci urzędnicy z ministerstwa przerzekały pośród, że w obecnej biedzie uczyńią dla robotników, co będzie w ich sile legło.

Pruskie ordery otrzymali pomiędzy innymi ks. ks. biskupi Simar z Kolonii Fritzen w Strassburgu, Schneider w Paderbornie i Voss w Osnabrücku, ks. prałat Neuber w Berlinie, posłowie centrowi Porsch, hr. Strachwitz, Hitze.

W Belgradzie w Serbi panuje w powietrzu politycznym jakaś złowrogą ciszą. Obawiają się t. rewolucji. Lud buntuje się przeciw królowi Aleksandrowi, bo jest podobno zniszczony na zdrowiu i umyśle tak dalece, że niezdolny jest do sprawowania rządów. Ogarnęła go zupełna niemoc. Rząd zamierza mu podobno wypłacić kilka milionów marek, byle się rzeką korony. Jako następce wymieniają księcia Karageorgiewicza.

Kitszner kazał zastrzelić pojmanego do niewoli komendanta Burów, Scheepersa za to, że ten dzielny człowiek bronił niepodległości swej ojczyzny. Takie krawawe rządy wywołają tem większą nienawiść ku Anglikom. Słodko jest umierać za swą ojczyznę.

O Dewecie tak piszą gazety: Anglii doświadczają się, że ten dzielny wojownik znajduje się w pobliżu miejscowości Elandskop. Dalej tu Anglii za nim pod przywództwem generała Eliota. Gdy jednak zbliżyli się ku niemu tak piszą angielskie gazety — to konie Anglików były bardzo słabe, więc Dewetowi nie można było zrobić. Dewet musiał się jednak wynieść, i stracił 11 ludzi, z których jeden poległ a 10 dostało się do niewoli. Teraz Dewet podzielił swoje wojsko na dwa oddziały, sam zaś pomarszczał na południe ku miejscowości Lindley, gdzie w nocy na 30 grudnia wyspał się spokojnie i pognał następnie w stronę miejscowości Blaukop. Generał Eliot znów go u-

by dogonić, ale żywym Dewetowi do gonię i oddział gazu i 13 kamień w onim zd

Z
Proboscis pujające p czasie w na wieść przeto za wyjątkiem do wie, iż O dnia n skupie religii i tów w m tam, gda i biskup stkiego skupieje różnicę, które to szczyt chasta, ob to rzecznaznaczyć i zabożeń set ludu użyczeńnych innych odstępów modlitwy porządków żenstwa lecz ebowy tylko ludzie, prawo uły Śląskie i innych — Przedażą se rzadodai: W H 10 1/2 przed W R 10 przed W K gde. 11 Właściwościectwa, n swe klacz płatnie. Z mają prece wszyszkie żrebiant, miejcie udzkać mogrenie tej jomych; a rozmowa gminy.

Dnia 1 stajen rzecibora pi Kobler ye — G żelazierzy mywać w dnia: Z dnia 1/2 65 f. schleba 33 danie z ch

Takie Rzeczy; w — Okwodzie i wiów, głus — In przem władni za uszko lub chorą feb. woj wojakowej wiecej niż

by dogonił Konia jego były tą razą zdrowe, ale żywioły mu zatrakio i znów nie mógł Dewetowi nic zrobić. Gdy zaś Eliot zabrą się do gonienia Deweta to już go nie znalazły jeno oddział generała Meyera, któremu zabrął 10 ludzi i 13 wozów. Dewet tymczasem przepadł jak kamień we wodzie a Anglii są w strachu, co on im znów zamysła zrobię.

Z blizka i z daleka.

Racibórz 22 stycznia 1902

— Z kół duchownych (dawnego W. ke. Proboszcz) otrzymuję „Gaz Opolski” następujące pismo: Potwierdzenie w ostatnim czasie w gazetach polskich żale z różnych stron na wejście sę germanizacji do Kościółów, przeto zaznaczam, że każdemu parafionowi bez wyjątku służy prawo odniesienia się z zażalem do Władzy Kościoła. Każdy wierny da się wie, iż Ojciec św. żąda sprawiedliwego uwagodnienia mowy ludu przez duchownych, a biskupie pismo przemawia za udzielaniem nauki religii i za przygotowaniem do św. Sakramentów w mowie o j. c. y. s. e. To wiedzą, iż tam gdzie książe nie uważają na głos Ojca św. i biskupów rozporządzeń i wskazówek, bez wszystkiego zażalenia będą robione do Władzy biskupiej. Jeśli pan proboszcz chce koniecznie wyrobić jedną albo kilka owieczek niemieckich, które to teraz w przeciwieństwie do dawniej szczytów negle, gdy prąd hakałytyczny nastąpi, okazują tak wielką gorliwość i pilocie — to rzeczą i obowiązkiem jego jest, tę usługę wyznaczyć i odłożyć na czas, kiedy polska nauka i nabożeństwo się skończyło, bo przecież kilka set ludu polskiego nie może ponosić skody i uszczerbku wskutek kilku lub kilkunastu wiernych innych narodowości. Niech polacy wierni nie odstąpią od swoich praw do nauki i śpiewu i modlitwy w swojej mowie i od starych porządków, by jedność redsy wiernej i nabożeństwa była zachowana. Nie jest to grzechem, lecz obowiązkiem — a obrażonym może się czuć tylko lud, kiedy mu się odmawia tego, co Ojciec, Ojciec św. i biskup s. a. j. g. o. p. r. a. w. o. g. l. a. s. a. j. a. Nie chcemy, aby Gorny Śląsk był dalej niemczony, a naroscie moze i znudzony!

— Przegląd i oględziny klaczy (kobyl) będą się w roku bieżącym w podwórzach stajen rządowych (Deckstationen) w następujące dni:

W Haci we wtorek 4-go lutego o godz. 10^{1/2}, przed południem;

W Raciborzu w środę 5-go lutego o godz. 10 przed południem;

W Kobierzycach w piątek 7-go lutego o godz. 11, przed południem.

Właściciele pięknych klaczy otrzymają świadectwa, na mocy których będą mogli stanowić swoje klacze do ogierów rządowych zupełnie bezpłatnie. Za piękne żrebięta gospodarze otrzymają premię pieniężną. — Radzimy tedy gorąco wszystkim właścicielom pięknych klaczy i żrebiąt, aby się z tą kwestią do obyczajonych miejsc udali — nie przez to nie strać, a zyskać mogą wiele. Również prosimy o rozeszrenie tej wiadomości i pomiędzy sąsiadów i znajomych; szczególnie soltysi nie mają omówią i rozglosszą tą sprawę na posiedzeniach zastępców gminy.

Dnia 1-go lutego br. sprowadzone będą do stajen rządowych ogory, a mieszkańców do Raciborskiej pieczę, do Haci (o ile wiadomo) trzy, do Kobierzyce pięć.

— Gospodarze, którzy kwaterują i stolują żołnierzy ciągających na manewry, mają otrzymać w roku 1902-m następujące wynagrodzenia: Za całkowity jednoroczny witt dla jednego żołnierza z chlebem 80 fen., bez chleba 65 fen.; za jeden obiad z chlebem 40 fen., bez chleba 35 fen.; za wieczernię 25 fen., za śniadanie z chlebem 15 fen., bez chleba 10 fen. — Takie wynagrodzenie ustanowił p. kanclerz Rzeszy; widocznie liczył bardzo skąpo.

— Od dnia 18 b. m. ustanawia połowanie w okwodzie regencji opolskiej na szmice cięcielów, głuszców i bazzantów, oraz na zajace.

— Inwalidzi wojny, to jest tacy, którzy przejęli władzę wojskową po wojnie zostały umażni za uszkodzonych na zdrowiu, np. odnieli rany lub choroby podczas wojny, mogą tawić u feldfebla wunczek o dodatek na starość do renty wojskowej, jeżeli skróciły 55 rek a nie mają więcej niż 600 mk. wszystkiego dochodu swego

go, albo przed 55 rokiem, jeżeli stali się zupełnie niezdolnymi do pracy. Kto brał udział w wojnie i dostaje owe 120 marek na rok, tego to nie dotyczy.

Od Raciborza. Ciekawość, jak tą niektórych ludziom uśmieć i pogodzić mogą, że ta, co wcześniej nazywali czarnem, po niejakim czasie nazywała biakiem. Przed kilku dniami poszędziem w niedzielę do pewnej wsi i przypadkiem zatrzymałem się gospody, gdzie się odbywała gromada (posiedzenie zastępców gminy), której nauczyciel jako pisarz gminy przewodniczył. Opowiadał on, że się ktoś przed nim znał, jakoby szkolarze i wyróstki grywali w pleniarze i inne niegodziwe rzeczy robili. Temu jednak on zaradzić nie może; powinny przesto rodzice sami dieci swoich więcej doglądać. Ouby zaś radził, wyróstkom, aby do niego przychodzili, a da im liczne kiełki do czytania — „albo też — tak ciągnął dalej p. nauczyciel, wydobywając z podpachy złączkę ilości papierów — oto mam piękne gazety — Der Oberschlesier — to jest dla poczyna dla młodych i starych”; jest też co sobota dodatek po polsku „Mądrała”. Choć to gazeta niemiecka, to nie nie skodzi — ludzie młodzi wyuczą się z niej po niemiecku i będą im dobrze z tem.

Tak mniej więcej rozwodził się pan nauczyciel, a zakończył uwagami, że regencja nikomu nie myśli jego mowy wydręć, że modlić się można najlepiej w swojej macierzyńskiej mowie, bo i on sam, jako Morawianin, modli się do Boga jedynie w swojej ojczyźnie mowie itd. itd.

Słuchałem tego wszystkiego i jako obcy nie mogłem się do tej sprawy zmeścić, bo byłbym temu panu przypomniał tylko ów rok i czas przedsięwzięcia przed wyborami, kiedy to on sam wygadywał na nas w zupełności niekatolickim tonie. Wówczas przed konserwatywami był hakałyta, obecnie przed Polakami przysłabiera pierze Morawianin; kto wie, czy za jakieś czas nie będzie twierdził, że jest Polakiem co mu jednak nie przeszkodzi polecać „Oberschlesier” i „Mądrała” i „licznych książek”. Wszystko czarne, dało biało — Jutro nikt nie wie jak. Ale my się już na takich panach znamy bardzo dobrze.

Starawieś. Już od samego początku jestem certyfikatkiem „Nowin Raciborskich”, ale jeszcze nigdy nie miałem przyczyny, jak dał się, do dnia dzisiejszego albo raczej do odziedziczenia jedna z dawnych korespondencyj. Przy porządkowaniu w domostwie przyszedł mi do ręki nr. 11 „Nowin Racib.” z roku 1901 i ze zadziwieniem czytam korespondencyę od Raciborska, w której o budowie naszego kościoła w Starowej donoszono. Stoi tam, że patron naszego kościoła (książę raciborski), da sto tysięcy marek na nasz nowy kościół — Zostanowię się nad tem, jak się to stało, — że tego numeru „Nowin” wówczas nie było, gdyż byłbym dał zaraz na to odpowiedź, że nie tak temu jest, jak korespondent pisał. Patron naszego kościoła nie dał 100 tysięcy marek, tylko trzydziestu pięć tysięcy marek; tyle przynajmniej przysobięte. Nasz nowy kościół zaś będzie może kosztował przeszło 800 tysięcy marek — tak temu jest. Słowni Czytelnicy! Może nie jeden jeszcze będzie to miał w pamięci i będzie myślał sobie, że mogą budować wspaniały kościół, jeśli im patron tak wiele dał. Prostuję przeto wszelkie mylnie pojęcia pod tym względem. — Gotówki przed rozpoczęciem było tylko około 70 tysięcy marek. Tu więc prawie wszystko pochodzi z flarności parafian i innych dobrych ludzi.

Dodaję jeszcze, że nowy nasz kościół ma być poświęcony na początku czerwca roku bieżącego.

Studzienka pod Raciborem. Z rzeporządu landrata właścicielom w gminie mają podczas nocnych zmów stawiać patrole. Tutejże zastępco gminy byli zdania, że nie są do tego zobowiązani. W tej myśl odeszali też pismo do landrata. Ztamtąd nadeszła jednak odpowiedź, że wyjątki nie są dozwolone. Zastępcy gminy noszą się przeto z zamarem posiadania urzędów.

Kuchelno. Córka zmarłego księcia Lichnowskiego wyszła za mąż za polskiego hrabiego Lanckorońskiego, który jest tajnym radzem i miesską w Wiedniu. Otóż obecna hrabina Lanckorońska była niedawno na prywatnym spotkaniu u kanclerza hr. Biliowa, z którym jest w pewnym stopniu spokrewniona. W toku rozmowy chciałczyała hr. Lanckorońska, że cho-

ciaż Niemka z rodem, podziela w zupełności oburzenie całego społeczeństwa polskiego z powodu surowego obchoduńca się władz z ludnością polską, i że napędzały dzieci polskich trzciną do katechizmu niemieckiego, a jeszcze bardziej wyrok sądu gnieźnieńskiego nie może przysporzyć Niemcom przyjaciół w świecie cywilizowanym. Na to odpowiadał kanclerz hr. Biliow: „Masz pan poniekad rację, że władze pruskie dopuściły się tu i owdzie pewnych nie właściwości, ale my musimy dążyć do wyciągnięcia takiego pełna niemieckiego na prowincjach z dominującą ludnością polską, aby położonim przestał tam być czynnikiem nie już górującym nad Niemcami, lecz choćby równorzędnym z nimi. W ten czy ów sposób germanizacja musi być tam przeprowadzona”.

Osny. Żona gospodarza Krupy z Osin pośila późno wieczorem po wodę; przy czerpaniu wpadła do studni i utoczyła.

Górne Świdrany i Połomia w powiecie rybnickim będą połączone telegrafem, przeciągnietym wzdłuż drogi powiatowej. Plan można oglądać na pocztach w Rybniku i Jastrzębiu.

Z powiatu gliwickiego piszą do „Dnia Śląskiego”: Hrabia Biliow, kanclerz niemiecki, powiedział w sejmie pruskim dnia 13-go stycznia br., że w Prusach Polacy mogą w familiarach, w zgromadzeniach, stowarzyszeniach itd. mówić jak „im dąb urosł”. Wiemy jednakże nie zawsze nam wolno mówić, jak nam dąb urosł. Przed kilku miesiącami poszła na pewną pocztę pewna polska dziewczynka i prosiła pisarzyka t. k., jak jej dąb urosł t. j. po polsku o zatwierdzenie jakiejs tam sprawy. Pisarzyk po polsku nie chciał rozumieć — i zmuszał dziewczynkę do mówienia po niemiecku. Ta więc, tak jak umiała poczęta rąbała po niemiecku: du solist i t. d. Słówko „du” strogo uraziło pisarzyka, i aby już dalej nie słyszeć strasznego „du”, nie tylko nie zabraniał dziewczynce mówić, jak jej dąb urosł, ale sam nawet odważył się po polsku mówić Bracia, jak nam dąb urosł t. j. po polsku mówmy zawsze i wszędzie. Nie życzymy nagrydu pisarzykowi ani jego wącieki nienawiści do polskiego języka, ale ten nie chce my spotkały za to, że ostatczalnie odważył się po polsku przemówić. Dla tego nie wymieniamy miejscowości, gdzie ten fakt się zdarzył.

Toszek. Ksiądz proboszcz Zientek z Piwnicy przybył do Toszki i wygłosił mowę w „kriegserferajnie”. — „Dzień Śląski” z powodu tego pisze, iż „jest prawda, że ks. prob. Zientek ma małą parafię, więc szuka pracy gdzieś inną; taki widocznie za szerszym polem działania”. — My wstrzymujemy się od wszelkich uwag, przekonani, że nasz Szan. Czytelnicy sami najlepiej wiedzieć będą, co o tem postępku ke. Zientka będzie należał.

Solec. Ksiądz proboszcz Hauptstock, ten raz, o którym pisaliśmy niedawno, że przygotowuje wszystkie dzieci polskie w swojej parafii do Sakramentów świętych jedynie w niemieckim języku, otrzymał od rządu oświadczenie.

W Mikołowie istnieje związek nauczycieli, który liczy 28 członków katolickich, 5 ewangelickich i 1 żydowskiego. Pomimo tak wielkiej liczby katolików zarząd składa się jak następuje: pierwszy przewodniczący katolik, drugi przewodniczący ewangelik, pierwszy sekretarz ewangelik, drugi sekretarz żyd, kasyer katolik. Piękne stoisko!

Do Galicji według obliczeń fachowych przychodzi corocznie przeszło 5000 wagonów węgla po cenie 180 koron za wagon z Prus (korona tyle 80 fen.). Węgiel ten przychodzi przeważnie do największych naszych zakładów przemysłowych. Obecnie, jak się dowiadujemy, prawie wszystkie te zakłady oglądają się za innym węglem, przeważnie krajowym, a oprócz tego na próbę rozpoczęły sprowadzać węgiel z Królestwa Polskiego, od Towarzystwa sosnowickiego, mającego kopalnię w Niwce i caterech innych miejscowości. Jest to Towarzystwo polsko-francuskie. Obniżyło ono cenę swojego węgla, tak samo dobrego jak węgiel najlepszych kopalni pruskich, do tego stopnia, że konkurencję swoją może pobić przedsiębiorstwa węglowe, będące w pruskich rękach. Na próbę, jak słyszmy, wzięły węgiel z Królestwa: browar w Okocimiu, browar Jana w Krakowie, browar księcia Sanguszki w Tarnowie, fabryka wagonów w Sanoku.

Friedrich Hillger zegarmistrz,

Racibórz, Wielkie Przedmieście 35

poleca Szan. Publiczności swój bogato zaopatrzony skład zegarków, regulatorów, zegarów ściennych, łańcuszków, pierścionków ślubnych itd.

Reparacje
pędko, tanio i rzetelnie.

F. Philipp, sklad szkła,

Racibórz, Wielkie Przedmieście Nr. 1
poleca

Nowe SZKŁO iżbet w
dalej obrazy, zdradła, lisztwy złote,
figury, krzyże.

Kit do okien jak najtaniej.



Baczność!

Wszelkie gatunki spirytusów kupi Pan przy zakupie drobnym po cenach hurtowych
najlepsze dubelowe likiery, litr 1.30, pojedyncze likiery, litr 80 fen., wina korzenne od 30—50 fen., najlepsze koniaki, litr 1.30, najlepszy rum jamaika 1.30, żytniówkę, dobrze miieszana, litr 45 fen. itd.

Na chrzczny i wesela
odrocza tego jeszcze ceny znane.

Hermann Goldberg, destylacja
ulica Odrzańska 6.

Starosta weselny czyli Drużba.

Po tym tytulem wyszła książka o 430 stronach, która zawiera: Starodawne zaproszenia na wesela, przemowy starostów i drużby przed wyjazdem do ślubu, piosenki przed wyjazdem, po drodze i przy powrocie od ślubu, powinsnowanie w dniu weselnym, przemowa rozmaito podziale weselnej, piosenki podczas weselnej, podziale śpiewacka, różne piosenki podczas tańca, wiersze i ucięsne przemowy (doklamacze), przemowy na zakończenie wesela opis kwestów weselnych na Śląsku, w Poznańskiem, Krakowem. Najbardziej znana to i najlepsza książka weselna.

Cena w oprawie 1 marka, z przes. 1,10 mark.
Należy najpierw przesyłać przekazem pocztowym (postpłatowym), bo te taniej i powinno, aniżeli w małej pocztowej. Prosimy zamawiać pod adresem:

„KATOLIK” w Bytomiu (Beuthen O.-S.)

Redaktor odpowiedzialny: Dyonizy Kowalski w Raciborzu.

Nasza księgarnia zaopatryliśmy w

wielki wybór

polskich książek do nabożeństwa,

począwszy od najmniejszych do największych, w oprawach od najwięcej po jedyneczych do zupełnie wykwintnych.

Zwracamy szczególną uwagę na książeczkę dla młodzieży, pod tytułem „Przyjaciel duszy”. Cena od 60 fen. do 2,70 mar. Stron 828. Z pięknym tytułowem obrazkiem.

Posiadamy dalej:

Śpiewnik dla ludu katolickiego,

oraz książka do nabożeństwa. Stron 1136.

W tej książce mieści się przeszło 800 pieśni katolickich, śpiewanych głównie przez lud polski na Górnym Śląsku, a złożonych przez dwóch organistów. Cena tego nadzwyczaj pożytecznego śpiewnika wynosi w półskrą z brzegiem czerwonym tylko 2,75
w skórę i brzeg czerwony 3,10
w skórę z okuciem i zamkiem 4,40

Anioł Straż, Wianek Maryi, Ołtarzyk Polski i wiele innych rozmaitych małych większych książek w najróżniejszych oprawach po cenach jak najtańszych.

Administracja „Nowin Raciborskich”.

U C Z E N I
może się zgłosić.

Karol Krömer,
majster piekarski.

Fenyckowy sofcik i miód żywotostowy

na kaszel dla dzieci i dorosłych w fliszkach po 50 fen., po 1 marec, poleca

Karol Rzegotta & Co.,
skł. d. dręcierjy,
Racibórz, ul. Tumska 9.

SKŁAD
hamburgskich trzewi
(Darm) wszelkie gatunki, oraz
spilki i przyprawy

korzenne
poleca jak najtaniej.

Józef Schindler,
Racibórz, ul. ca Nowa 28



Robert Stelter,
Racibórz, ulica Długa,
poswala sobie polecić niniejszym swoim sklep wszelkich towarów kolonialnych.

K A W Y
od 90 fen. do 180 m. furt.
Borówki,
preparaty H. henle'go.
Najlepszy żer dla ptaków.

Dla każdego niezbędnie potrzebna książka
wydrukowana z druku pod tytułem:

Poradnik podatkowy.

Zawiera on wyjaśnienia, rady i wskazówki co do podatku dochodowego i majątkowego, co do podatków komunalnych, czyli gminnych włącznie podatku gruntowego, budynkowego i procederowego; oprócz tego są wyjaśnienia i tłumaczy sprawy podatku od procederowego obratu wewnętrznego, od składow wewnętrznych, pruską taryfą stemplową oraz taryfą wekslową.

Jak się bronić przed zbyt wielkimi podatkami? Na to daje dokładne rady „Poradnik”, podając zarazem rozliczne przykłady, formularze, wzory i podania do władz podatkowych po polsku i po niemiecku.

„Poradnik” wydany jest przez doświadczoną prawnikę, dr. Górnego i uwzględnia wszystkie wyroki sądów najwyższych do ostatnich czasów. — Kto „Poradnika” w domu posiada, da sobie rade we wszystkich sprawach podatkowych i potrafi obronić się sam, gdyby nałożono na niego za wielkie podatki. Polecamy „Poradnika” każdemu do użytku, jako książkę praktyczną i pożyteczną, jakiej dotąd w polskim języku nie było. — Cena oprawionej „Poradnika” wynosi 1 m. 30 fen., z przesyłką 1 m. 50 fen.

Za nadostaniem należności przesyła odwrotnie „KATOLIK”, Bytom (Beuthen O.-S.)

BANK LUDOWY

w RACIBORZU (Ratibor O.-S.)

ul. Panieńska 13. Jungfernstr. 13

przyjmuje wszelkie kapitały i oszczędności, począwszy od 1 marki i płaci od nich:

8% za trzydniowem

8½% za miesięcznym

4% za kwartecznem

wypowiedziem.

Zamiast więc w domu trzymać pieniądze, gdzie

leży bezużytecznie i łatwo zaginąć może, najlepiej

pomieszczać go w naszym banku, gdzie jest i bezpieczne i powiększa się.

Każda najdrobniejsza oszczędność przyjmuje się

z równą chęcią, jak i największą.

Procent w banku naszym jest najkorzystniejszy

BANK LUDOWY

Racibórz,

Eingetr. Genossenschaft mit unbesch. Haftpflicht.

Jak Spisać testament,

aby był ważny, o tem zawiera dokładne przepisy książka p. t.:

Testament prywatny i nagły

napisana przez radcę sądowego Marcusa, przetłumaczona i do potrzeb ludności polskiej zastosowana przez dr. W. Celichowskiego, a wydana nakładem „Katolika” w Bytomiu.

Cena 3 marki, z przesyłką 2 mk. 10 fen.

Przesyłka odwrotna.

„Katolik” w Bytomiu (Beuthen O.-S.)

Rachunki, listy z nagłówkami itd.
wykonuje pędko i tanio

drukarnia „Nowin Raciborskich”.

Nowiny Raciborskie, miesięcznym dwumiesiącami wychodzą w okresie kwartalnym na podstawie destarczania 1 m. 24 fen. „Nowiny Raciborskie” dla robotników obu pismami, „Praca”

Na I konieczna. Na pocztach

z odnoszeniem. Wieleazy dających i roszczących „Nowiny Raciborskie”

Sprawa

Postępowanie. W siedzibie kontrowiecie sądowe w obecności pełnomocnika tak narodowych, jak i obcych praw w funduszu podatków, której jest na tym funduszu nam załatwiona. Twarz nie należy posyłać urzędnikowi, czyle się z tego chętnie na język. Jest pragnie się wprowadzić. Tego dajeć będzie ku instytutu kultury duchowej i rodzinnej.

OGNIE

Przez 114)

Tak również ze swymi przysięgami do Prokuratorów, nadanym Antonowi, b. i Demiańskiem gotowe i praktyczne, ujęto śmiało, ale za to że jest two stwo uciekające i pod jego z wie Zaporoża. Jak ptak przemig, usiedzi z różnych prawie rzekko, by być prawdziwym komisarzem za wierzonemu ze swojów, sobie prawo, kąt więcej tam zabyta.